



Lepią pierogi najlepiej na świecie! Uchodźczynie z Ukrainy robią pielmieni, by nie myśleć o wojnie [ZDJĘCIA]

data aktualizacji: 2022.03.16



O prezydencie Zeleńskim - liderze Ukrainy na miarę tych trudnych czasów, polskich "maładcach" i o tajemnicach ukraińskich pierogów - w których rozsmakowuje się coraz więcej Polaków! - rozmawiamy z uchodźczyniami z Żytomierza, które 1,5 tygodnia temu znalazły ciepły, bezpieczny i życzliwy kąt u rodziny z Tuszewa pod Lubawą.

O wojnę Ukrainek nie wpytujemy. Ta trauma jest wciąż żywa, a strach o mężów i synów, którzy pozostali, by walczyć, zbyt wielki, by mówić o tym spokojnie. Tylko od gospodarzy słyszymy trochę o tym, że kobiety uciekały z Żytomierza - jak wiemy z mediów, zaatakowanego okrutnie - w dramatycznych okolicznościach, wśród czarnego dymu unoszącego się w mieście po rosyjskich atakach. Ich domy jednak stoją i oby tak pozostało.

Olga, Elena, Katia i Luda, a razem z nimi dzieci: 15-letni Wład, 6-letni Nikita i 13-miesięczny Mark, trafili tutaj, do Tuszewa. Uchodźców, którzy są ze sobą spokrewnieni (to szwagierki wraz z dziećmi i mama jednej z nich), przyjęła 7-osobowa rodzina Państwa Skrętów. Zajmują się rolnictwem i dysponowali pomieszczeniami socjalnymi znajdującymi się na tej samej posesji, co dom, w którym sami mieszkają.

- To wszystko potoczyło się bardzo szybko, a decyzja była kwestią chwili, zapadła spontanicznie - opowiada gospodyni, Pani Małgorzata. - Widząc tę tragedię naszych sąsiadów, postanowiliśmy, że te miejsca trzeba udostępnić uchodźcom, chociaż wymagały jeszcze sporo pracy i wyposażenia w niezbędne sprzęty. Szybko zajęliśmy się odświeżaniem, malowaniem, z wyposażeniem bardzo nam pomogli dobrzy ludzie - dodaje. - Dziewczyny przywiózł z granicy mieszkańiec pobliskiego Złotowa. Transportował łącznie 16 poszukujących schronienia osób, w tym ich - 7-osobową grupę, która nie chciała się rozłączać. My mieliśmy wystarczająco dużo miejsca. I tak trafili do nas...

Rodzinne ciepło i polska gościnność szybko stopiły pierwsze lody. Chociaż na początku niepewność była po obu stronach.

- Oni nie wiedzą tak do końca, do kogo i gdzie trafią. Trudno się dziwić, że boją się w przygranicznej miejscowości, w której są pierwszy raz w życiu, wsiąść do auta z obcym człowiekiem i pojechać w nieznane. My z kolei nie wiemy dokładnie, kim są ludzie, których przyjmiemy pod swój dach - mówi gospodyni. - Ale dobrze trafiliśmy. I my, i oni - podkreśla. - Byliśmy pierwszą rodziną w Tuszewie, która przyjęła uchodźców, a ponieważ doświadczenie było tak pozytywne, inne miejscowe rodziny, czując się już pewniej, poszły w nasze ślady.

- Przyjęliśmy ich na tak długo, jak będzie trzeba. Nie określamy żadnej granicznej daty - dodaje Julia, jedna z córek gospodarzy, tegoroczna maturzystka. - Już

zdążyliśmy bardzo się z nimi zżyć, a są z nami dopiero od 1,5 tygodnia. Są jak rodzina i zostaną, ile zechcą i będą potrzebować. Myślimy, że również oni bardzo dobrze się u nas i z nami czują, więc chyba nie wyjadą szybko - dodaje Julia.

- My druzja, wy maładcy - potwierdza Elena i przyznaje, że nie sądziła, że ludzie tutaj są tacy serdeczni.

- Dobrzy, miłosierni, szcudrzy - tak z kolei mówi o Polakach Olga. Kobieta podkreśla przy tym, że i w Ukrainie, na dworcu w Lwowie, gdzie wsiadali do pociągu, organizowana była przez miejscowych pomoc dla uchodźców uciekających z innych, zaatakowanych miast: punkty z pomocą humanitarną, wolontariusze.

Chociaż gospodarze nie mówią po ukraińsku, a uchodźcy po polsku, toczy się ożywiona rozmowa. Wszystko to przy dużym stole, pełnym pierogów. Ich przygotowywanie codziennie od kilku dni zajmuje kobietom po kilka godzin - tyle jest zamówień! Już w całej okolicy te pierogi i pielmeni są słynne i każdy chce spróbować ukraińskiego specjału.

- U nas, w Ukrainie, najwięcej je się pierogów z mięsem. A Polacy lubią chyba wszystkie farsze: i kartofle, i twaróg, i kapustę z grzybami... - wymienia. **- Coś, czego Polacy nie znają tak dobrze, a co u nas jest popularne, to farsze z maku i jabłek z cynamonem - pierogi na słodko** - dodaje.

Wielkie gotowanie trwa nieraz do samego wieczora - to zależy od tego, ile panie mają sił, ile wyszło farszu i ile jest zamówień. Tak uchodźczynie starają się doraźnie pozyskać trochę środków na poprawę swojej sytuacji. Przede wszystkim praca w kuchni pozwala im oderwać myśli od wojennej traumy, bolesnych wspomnień i strachu o tych, którzy pozostali w ogarniętej wojną ojczyźnie.

Tekst i zdjęcia: Info Hława.

Przy rodzinnym stole w kuchni Państwa Skrętów. Tutaj panie nieraz po kilka godzin dziennie przygotowują pierogi i pielmieni (czyli mniejsze, a równie smaczne pierożki) - tyle jest zamówień!

Ukraińskie pierogi można zamówić, pisząc na ukrainskiepierogi@wp.pl



Ślinka cieknie na samą myśl, gdy Olga (w niebieskiej bluzce) wymienia farsze słynnych ukraińskich pierogów: mięso, ziemniaki ze skwarkami i cebulą, kapusta z grzybami, twaróg, a nawet - praktycznie u nas niespotykane w pierogach - mak czy jabłka z cynamonem. Trochę inaczej też Ukrainki pracują z ciastem na pierogi. Julia opowiada, że już nauczyła się tego sposobu: nie używa się wałka i nie wykrawa ciasta, tylko przygotowuje się je w dłoni, trochę jak na kopytka. - Sprawnie i nie marnuje się wcale ciasta - mówi dziewczyna.



Elena mówi, że kuchnia ukraińska i polska sporo się od siebie różnią. Tutaj kobieta prezentuje - trochę zaskakujący, rzadko u nas spotykany - sposób krojenia jabłka w drobną kostkę. Polega na nacinaniu trzymanego w dłoni owocu, bez deski do krojenia. - Sprawnie to idzie, dobry sposób! - przyznają Polki.



W innym, zaprzyjaźnionym gospodarstwie, także w Tuszewie, Dorota (pierwsza po prawej), z pomocą Marty (pierwsza po lewej) przyjęła w swoim gospodarstwie czworo uchodźców. To trzy kobiety: Daryna, Ksenia i Wiktorya oraz dziecko - 5-letnia Emilia. Nie chcą dla nikogo być ciężarem. Daryna, z zawodu pielęgniarka, zacznie pracę w lubawskim "Szpitalu św. Jerzego" - Niepublicznym Zakładzie Opieki Długoterminowej. I... panie tutaj też robią pyszne pierogi! Zamówić można, pisząc na ukrainskiepierogi@wp.pl



Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosc/item/66992-lepia-pierogi-najlepiej-na-swiecie-uchodzczyne-z-ukrainy-robia-pielmieni-b-y-nie-myslec-o-wojnie-zdjecia>